№ 163. Dąbrowa Górnicza, Sroda 14-go Czerwca 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 13 czerwca.

Dalsze mocne walki na froncie rosyjskim.

Postępy pod Verdun.

Przygoda Moskali w Rumunii.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Nad Prutem na południe od Bojanu atak rosyjski odparty. Do Sadogóry, Śniatyna i Horodenki wkroczyła kawalerya nieprzyjacielska.

Pod Burkanowem nad Strypą złamało się kilka wypadów rosyjskich. Na północny zachód od Tarnopola wojska nasze stoją bez przerwy w walce.

Pod Sapanowem atak rosyjski ogniem naszych dział unicestwiony. Na południowy zachód od Dubna odpędziliśmy korpus kawaleryi nieprzyjacielskiej.

Na Wołyniu kawalerya nieprzyjacielska dotarła w okolicę Torczyna. Panował tam zresztą po największej części spokój. Pod Sokulem nad Styrem popędził nieprzyjaciel wojska swoje do ataku, ale został odrzucony.

Także pod Kołkami wszystkie próby Moskali przedostania się przez rzekę zawiodły. Liczba wziętych tu do niewoli Moskali wzrosła na 2,000.

Na froncie włoskim. Na froncie między Adygą i Brentą i w Dolomitach walki działowe, o ile warunki świetlne poprawiły się, były bardzo żywe. Na kilku miejscach ponawiali Włosi bezowocne próby ataków.

Na południowym wschodzie bez zmiany. Von Höfer.

NA MORZU. Dnia 12 czerwca rano trzy nieprzyjacielskie torpedowce wtargnęły do przystani Parenzo, ale zostały przepędzone przez baterye obronną i latawce. Ogień armat nieprzyjacielskich był bezskuteczny. Tylko jeden mur i jeden dach zostały lekko uszkodzone, nikt nie został zraniony, podczas gdy nasza baterya i latawce wymierzyły kilka celnych pocisków. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Przeciw naszym nowym pozycyom na wzgórzach po południowowschodniej stronie Ypern miejscowe ataki Anglików w toku.

Po prawym brzegu Mozy po obu stronach wzgórza, biegnącego od fortyfikacyi Douaumont ku południowemu zachodowi, posunęliśmy naprzód nasze linie.

Na wschodzie. Nad Dźwiną na południowy wschód od Dubeny ogień naszych bateryi rozprószył brygadę kawaleryi rosyjskiej.

Na północny wschód od Baranowicz ogień artyleryi nieprzyjacielskiej był żywszy.

Armia jen. Bothmera odparła ataki rosyjskie na zachód od Przewłoki. Pod Podhajcami lotnik niemiecki w walce napowietrznej pokonał latawiec rosyjski. Kierownik i obserwator (oficer francuski) wzięci do niewoli. Latawiec został w naszem ręku.

NA BAŁKANACH nic nowego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 13 czerwca. Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu w lokalnych walkach na prawem i lewem skrzydle wzięliśmy pewną ilość jeńców i zdobyliśmy mnóstwo karabinów i aparatów telefonicznych oraz materyału do oszańcowywania się.

Pięć latawców nieprzyjacielskich rzuciło około 50 bomb na jedną z dzielnic Smyrny, zabiło lub poraniło kilku mężczyzn, kilka kobiet i dzieci i zburzyło kilka domów.

Na froncie egipskim.

LONDYN 13 czerwca. Urząd wojenny ogłasza: Latawce nieprzyjacielskie bombardowały Elkantarę i Romani w Egipcie, ale zostały odpędzone przez nasze latawce. W Elkantarze mała szkoda, w Romani bez szkody. Na wschodniej granicy okręgu Katia pomyślne potyczki forpocztowe.

Na froncie solunskim.

SOLUŃ 12 czerwca (Aj. Havasa). Latawce francuskie bambardowały ostatniej nocy kilka pozycyi bułgarskich, między niemi fort Ruppel.

Moskale rozbrojeni na terytoryum rumuńskiem.

BUKARESZT 11 czerwca. Gdy przedwczoraj około 40 kawalerzystów rosyjskich przeszło na terytoryum rumuńskie i zostało rozbrojonych, ubiegłej nocy oddział rosyjski wtargnął przez Prut na terytoryum rumuńskie. Wojska rumuńskie w Botoszanach otrzymały rozkaz zażądania opuszczenia terytoryum, ewentualnie wymuszenia tego. Rząd rumuński zaprotestował w Petersburgu przeciw naruszeniu granicy.

BUKARESZT 12 czerwca. Według organu urzędowego „Vittorul" komendant wojsk rosyjskich, stojących po drugiej stronie Prutu, doniósł, że nie wiedział o tem, iż oddział jego wojsk wkroczył na terytoryum rumuńskie. Gdy zaś dowiedział się o tem, oświadczył, iż zarządzi wszelkie potrzebne środki, ażeby błąd naprawić i wykluczyć powtórzenie się podobnego wypadku. Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości Marmornica i okolica zostały już opuszczone przez wojska rosyjskie.

Oświata i szkolnictwo na ziemiach polskich.

Stan oświaty w poszczególnych dzielnicach polskich, mierzony umiejętnością czytania, najkorzystniej wypada dla ziem pod władzą niemiecką. Już od 1901 roku urzędy pruskie nie miały rekrutów analfabetów. W Galicyi w 1910 roku na 100 osób było czytających 41, gdy odtrącić dzieci do lat 10, to było takich, co umieli czytać, 59 osób. Znacznie lepiej działo się na Śląsku Cieszyńskim, gdzie w tymże roku, odliczywszy dzieci, miało się czytających 95 osób na sto; w tej też prowincyi zaobserwowano niespotykany gdzieindziej objaw większego rozpowszechnienia znajomości czytania wśród kobiet. Najgorszy stan wykazywało Królestwo, w którem według danych z 1897 roku na 100 osób tylko 30 umiało czytać, względnie bez dzieci — 41 osób, zaś Litwa i Ruś około 25 osób.

Przytoczone powyżej cyfry nie pochodzą wprawdzie z jednego roku, przez co porównanie nie jest statystycznie ścisłe, ale, jeśli zważyć, że stosunki w Królestwie Polskiem nie uległy od 1897 roku poważniejszej zmianie, przyjąć możemy, że gdy w ziemiach zaboru pruskiego analfabetyzm prawie zaniknął, a w Galicyi wynosi obecnie około 40%, to w Królestwie dochodzi 60%, zaś na Litwie i Rusi aż 75%. Stan to wielce niepomyślny, a ocenić go tem łatwiej, jeśli przypomnieć, że w Królestwie np. były okresy, w których ilość szkół nie tylko nie rosła, ale malała.

Energię pracy szkolnej w poszczególnych dzielnicach określa stosunek uczących się do ogółu ludności. Na 1000 mieszkańców uczących się około 1910 roku było w Królestwie w szkołach początkowych 26 dzieci, w Galicyi 147, zaś w zaborze pruskim niemal 190 dzieci. Dla charakterystyki stosunków Królestwa dodać należy, że w europejskich guberniach Rosyi na 1000 mieszkańców uczniów szkół początkowych było 46, zaś na Litwie i Rusi mniej więcej 40, z wyjątkiem jedno gub. Wileńskiej i Kowieńskiej, t. zn. gubernii z przeważającą ludnością polską i litewską, w których na powyższą liczbę 1000 mieszkańców uczni szkół początkowych było 22. Wyższość Rosyi w dziedzinie szkolnej miała dążność ku wzrostowi, rząd bowiem rosyjski celowo hamował rozwój nauczania w Królestwie. Jeszcze w 1897 roku Królestwo pod tym względem wyposażone było lepiej, stosunek ten jednak w ciągu kilku lat odwrócił się na niekorzyść naszą.

Na trzynastomilionową ludność Królestwa Polskiego szkół ludowych było w nim w czasie około 1910 roku 3.852, które dawały naukę 282.735 dzieci. W tym samym czasie ośmio-milionowa Galicya posiadała 6.007 szkół ludowych, uczących się 1.264.756 dzieci, zaś ziemie zaboru pruskiego o tak licznej jak Galicya ludności 7948 szkół i 1.354.635 uczni. Upośledzenie Królestwa wypadnie znacznie jaskrawiej, jeśli wziąć pod uwagę, że szkoły galicyjskie i niemieckie prowadzą naukę przez dłuższy okres i rozporządzają nieporównanie obfitszym personalem nauczycielskim, t. zn. że każdy nauczyciel pracuje nad mniejszą ilością dzieci i dzięki temu bardziej może dopilnować nauki. Ciekawe są także wyniki porównania uposażenia w szkoły Królestwa z Rusią i Litwą. Dwie te prowincye na dwukrotnie wyższe zaludnienie mają przeszło czterykroć większą ilość szkół, z wyjątkiem naturalnie gub. wileńskiej i kowieńskiej, które ledwie dotrzymują Królestwu. Znaczy to, że Litwa i Ruś, uważane przez rząd rosyjski za ziemie rdzennie rosyjskie, zaopatrzone były w szkoły dwakroć lepiej, niż Królestwo: było w nich na 25 mil. ludności 15.560 szkół ludowych.

Dziwnem napozór wydawać się może, że mimo tego Ruś i Litwa wykazują wyższy procent analfabetów od Królestwa, jest ich bowiem 75%, zaś w Królestwie 60%. Nie jest objaw jedyny. Podobny spotykamy w Galicyi, gdzie Rusini, mając więcej stosunkowo szkół od Polaków i to od długiego czasu, są jednak w analfabetów dwakroć bogatsi. Wynika to stąd, że szkoły nie są przez ludność należycie wyzyskiwane, że więc ludność od szkół stroni, nie czując do oświaty żadnego zaufania.

Ogólnokształcących szkół średnich w Królestwie w czasie około 1910 było 62, uczniów zaś 20.345, w Galicyi — 100, zaś uczni 40.066, inaczej mówiąc Galicya posiadała szkół tego typu stosunkowo trzykroć prawie więcej od Królestwa. Mówimy tu o szkołach publicznych — rządowych. Istniejące w tej dziedzinie braki Królestwo nagradzało szkołami prywatnemi, które zaczęło otwierać od 1905 roku; ilość ich wespół ze szkołami wyznaniowemi, ale bez prawosławnych, w 1911 roku do-

sięgła do imponującej cyfry 798 o 88.118 uczniach. W tym samym czasie Litwa i Ruś posiadała szkół średnich rządowych 164, czyli stosunkowo do ludności o 25% więcej, w stosunku zaś do potrzeby zapewne nieporównanie jeszcze więcej. Danych o średniem szkolnictwie zaboru pruskiego niepodobna porównywać z cyframi szkół w Królestwie i Galicyi, ponieważ szkolnictwo średnie mocno jest tam zróżniczkowane i typem im nie odpowiada, nie mogąc jednak wdawać się w szczegóły, notujemy, że szkół średnich publicznych było w zaborze pruskim w tym czasie 71, zaś prywatnych 172. Bez omówień też nie można porównywać szkolnictwa zawodowego. Z tego działu nadmienić należy o upośledzeniu Królestwa w szkołach rolniczo-leśnych i seminaryach nauczycielskich. Tych ostatnich Królestwo miało 8, Galicya 18, zabór pruski 44, szkół rolniczo-leśnych w Królestwie liczono 1, w Galicyi 20. Szkolnictwo handlowe i przemysłowe układały się w poszczególnych dzielnicach bardzo rozmaicie i zestawienie liczbowe nie daje jasnego obrazu. W dziedzinie szkolnictwa wyższego najbardziej upośledzonem było Poznańskie, później Królestwo; najlepiej było w Galicyi. *T. K.*

Lotem ducha w przyszłość powojenną.

IV.

Weźmy na uwagę drugą alternatywę, że wojna jest koniecznością.

Tu zapytać należy mimochodem, czy w peryodycznych wybuchach wojen tkwią pierwiastki konieczności. Na podstawie dotychczasowych dziejów ludzkości, na podstawie teoryi i symbolów, opartych o doświadczenie różnych systematów filozoficznych, ze względu nareszcie na przejawy prawa przyrodzonego — możnaby sądzić, że tak, że wojny są koniecznością.

Walka jest treścią życia. Forma tej walki jest kwestyą poniekąd drugorzędną.

Swiat ogromny, którego cząstkę zaledwie ogarniamy przez teleskopy, a nawet maleńki światek planety, której jesteśmy czasowymi mieszkańcami, przeobraża się nieustannie przez walkę żywiołów. Swiadkami tej walki są przepastne oceany i niebotyczne szczyty górskie, trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, zmieniający się krajobraz naszych pól, życie zwierząt i własne nasze życie, które w swoich funkcyach fizycznych opiera się na spożywaniu żywych owoców ziemi i zwierząt domowych i dzikich, zatem na ich niszczeniu i mordowaniu. Od kolebki do grobu najbardziej nawet osobiste życie nasze fizyczne jest walką własnego naszego organizmu z miryadami drobnoustrojów, które atakują nas bez przerwy, aż nareszcie stajemy się ich strawą i bezbronnem mieszkaniem. Nie myślimy o tej walce, bo jest ona czemś przyrodzonem dla nas, niemniej walka ta, krwawa i okrutna, towarzyszy wszystkim przejawom naszego życia fizycznego.

„Bojowaniem jest żywot człowieczy“ — powiada Pismo święte. Zdanie to jest niezmiernie prawdziwe zarówno w odniesieniu do naszych funkcyi fizycznych od chwili, gdy Pan powiedział do Ewy: „W boleści będziesz rodziła swoje dzieci“, jak i w odniesieniu do naszych funkcyi duchowych. I w dziedzinie ducha musimy ciągle walczyć i bronić się lub atakować, bo oto: „Szatan krąży, szukając, kogo by z was pożarł“. Słowem — niema momentu w naszem życiu, w którem bylibyśmy wolni od walki, a to tak dalece, że walka może być uważana za równoznaczną z życiem, spokój zaś z śmiercią i nicością. Wśród tej walki trudno nawet o wypoczynek, bo słusznie przestrzega nas Ewangelia: „Czuwajcie, abyście nie weszli w pokuszenie i nie zginęli“.

Wszystkie symbole wszelakich systematów filozoficznych i religijnych uznają również walkę za treść bytowania wszechświata i człowieka. „Królestwo moje nie jest z tego świata“ — powiedział Zbawiciel. Więc są dwa królestwa: niebieskie i ziemskie, Boga i Szatana. Czytamy też w Piśmie o walce Boga z Lucyferem, a według religii katolickiej Bóg Sam musiał przyjąć w postaci ludzkiej krwawą ofiarę krzyża, ażeby pokonać Zło! Walka mimo to nie ustała i według Objawienia św. Jana nawet po sądzie ostatecznym jedni pójdą do Pana, drudzy zostaną wtrąceni w otchłań piekielną, zaczem walka nie ustanie, bo pozostaną dwa różne światy, przeciw sobie skierowane.

U starożytnych Parsów dwa były bóstwa: Ahuramuzda (Ormuzd) i Arjuminju (Aryman), bóg światła i ciemności, które pozostają w ciągłej i nieubłaganej walce, która dopiero po upływie milionów wieków zakończy się zwycięstwem bóstwa dobrego. Filozofia religijna Hindusów poucza również o ciągłej walce, a jako kres jej i cel pożądany wskazuje Nirwanę (nicość), do której pobożny Hindus dąży przez pokutę, posty, umartwianie ciała i obojętność na rzeczy ziemskie. Niema filozofii ani religii, nawet u ludów, stojących na najniższym szczeblu oświaty, którąby nie uczyła o wiekuistej walce złego i dobrego. Nasi przodkowie pogańscy znali również „Białego Boga“ i „Czarnego Boga“, którzy walczyli ze sobą o posiadanie świata i ludzi.

To samo, co mówią systematy filozoficzno-religijne i doświadczenie osobiste, stwierdza również uczony w laboratoryum chemicznem i pod mikroskopem. Obserwuje on tam stale „pożeranie się“ — żeby tak się wyrazić — nazywanych nieorganicznemi drobin (atomów) i straszną walkę wszelakiego rodzaju drobnoustrojów.

Skoro tak jest, możnaby słusznie sądzić, że wojna jest koniecznością i prawem przyrodzonem, dopóki duch obleczony jest w formę ciała, dopóki z formy tej nie wyzwoli się, nie przezwycięży jej przez doskonałą względem niej obojętność lub przez śmierć ciała

Jakkolwiek zreszta jest, zastanówmy się jak człowiek zachować powinien się w wojne i co czynićmu należy' jeżeli przyjmiemy alternatywe że wojna jest koniecznością

(c. d. n.) *Dr. Michał Janik.*

Odrodzenie przemysłu górniczego.

IV.

I tylko jak oazy na pustyni, tak i tutaj na tle tej bezwstydnej gospodarki rabunkowej pojawiła się znośniejsza gospodarka tam, gdzie Polacy istotnie a nie pozornie tylko w rękach swych ster tej gospodarki trzymali. Zdarzyła się tam i szkółka pięknie urządzona i ochronka dla dzieci i szpital porządnie utrzymany i skwer i ogródek przy domu robotnika i minimalna opieka lekarska. To były jednak tylko oazy na pustyni.

Na ogół przemysł nasz górniczo-hutniczy jak w Zagłębiu tak i w reszcie kraju był najczęściej giełdą, na której naturalne skarby kraju, pot i krew robotnika polskiego, zmieniały się na zagraniczną walutę. Procentowanie śmiertelnych i nieszczęśliwych wypadków szczególniej na kopalniach węgla kamiennego wzrastał w zastraszający sposób, bowiem nie zabezpieczenie robotników w znojnej ich, a tak wysoko rentującej pracy, lecz jak najszybsze wzmożenie dywidendy jedynym było celem obcego nam kapitału.

Doszło do tego, że rząd rosyjski poczuł się wreszcie zniewolonym do wprowadzenia pewnych praw ochronych w stosunku do pracowników kopalń i fabryk. Wprowadzono pod naporem opinii publicznej ustawę na wzór zagranicy, mającą zabezpieczyć w pewnym przynajmniej względzie odszkodowanie robotników w razie nieszczęśliwego wypadku lub śmierci przy pracy, dalej ustawę, mającą zabezpieczyć choć w części od zagłady najpotężniejszy Redenowski pokład węgla kamiennego, dosięgający miejscami 18 metrów grubości. Wprowadzono system tak zwanych podsadkowych robót górniczych, umożliwiających w zasadzie całkowite prawie wyeksploatowanie nielitościwie marnowanego pokładu węgla. Niestety ustawa ta, jak i wiele innych tego rodzaju, w nieznacznym zaledwie stopniu wprowadzoną w życie została, martwą w większości wypadków pozostając literą. Znane są wszak wypadki nadużyć i oszustw, mających upozorować i uprawnić rzekomą niemożliwość zastosowania w poszczególnych kopalniach pożytecznych ze względu na ochronę bogactwa krajowego robót podsadkowych. To też nierzadko zdarzały się wypadki, że z potężnego pokładu Redenowskiego połowę zaledwie wydobywano na powierzchnię, resztę przy rabunkowym systemie robót skazując bezpowrotnie na zagładę, tracąc ją na zawsze dla przemysłowo ekonomicznej gospodarki kraju. Wreszcie coraz większe uprzemysłowienie Zagłębia i związana z tem budowa sieci kolei żelaznych, fabryk, kopalń, domów i gmachów publicznych zniewoliła rząd do wprowadzenia w ostatnich już czasach pożytecznej bardzo w zasadzie ustawy o stosowaniu tak zwanej podsadki płynnej. Niestety, jak i w innych podobnego rodzaju wypadkach, wprowadzenie w życie tej ustawy uzależnione zostało de facto od dobrej woli poszczególnych eksploatujących węgiel przeważnie obcych towarzystw akcyjnych, które, o ile ustawa ta dla nich nie okazała się bezposrednio pożyteczną, nie kwapiły się zbytnio z wprowadzeniem tej dość kosztownej inowacyi, a zachowały w zasadzie wypróbowaną dobrze na krótką metę rentującą rabunkową gospodarkę dawną.

W takich warunkach prowadzona gospodarka przemysłowa w górnictwie, przy której światłe miarodajne czynniki kraju pozbawione były całkowicie prawa opieki i kontroli nad eksploatacyą naturalnych bogactw kraju, prowadziła przemysł i eksploatowane przezeń skarby mineralne do szybkiego wyczerpania, sprowadzała w dalszej konsekwencyi nieobliczalne dla kraju całego straty. Pora też była najwyższa wejrzeć w tę rabunkową gospodarkę obcych kapitałów i miejmy nadzieję, że wiele z tych zagrożonych placówek przemysłowo-ekomicznego życia kraju da się uratować i ocalić.

(c. d. n.) *Dr. Adam Piwowar.*

NADESŁANE.

KRONIKA.

Straty I-ej brygady Piłsudskiego. Ciężka walka pozycyjna, która ostatnimi czasy przypadła w udziale I brygadzie, czyni pewne nieznaczne, a jednak bolesne wyłomy w jej szeregach. Od 3-go maja do 2-go czerwca b. r. od ognia artyleryjskiego i kul karabinowych we wszystkich trzech pułkach piechoty i kompanii saperów padło około 30 zabitych i rannych.

W okresie sprawozdawczym zostali zabici: Możdżeń Walenty, zabity granatem w okopie „Berger“, Bałamatow Aleksander Rosyanin z pochodzenia, zabity na placówce kulą ka-

Pod Rokitną.

(W ROCZNICĘ SŁAWETNEJ SZARŻY).

...Szły jak lawina wojska wielkiego cesarza i już dosięgnąć miały stolicy Hiszpanii. Zaporą stanął na drodze wąwóz Samosierry. Zionął ogniem armat i karabinów.

Ale dawnej sławie narodu nie dał zamrzeć Bóg dobry. Od pól Kircholmu i Chocimia przyszła w jaśniejącym szyszaku. Do piersi szwoleżerów armii przypadła, szepcąc: geniuszem wam będę, rycerze. Ja sława, męstwo i czyn.

Pod komendą Jana Kozietulskiego ruszyli z kopyta w sto koni. Oni, trzeci szwadron szwoleżerów armii. Choć kule ich nie mijały, wysiekli szablami obsługę armat, armaty zdobyli, wąwóz posiedli.

Z dostojnych ust cesarza usłyszeli słowa: Jesteście najdzielniejszą kawaleryą świata!

Zwiesili głowy w tęsknej zadumie i cichą a dumną jakąś radością rozszemrała im się krew w żyłach. Z krwią spłynęła ta cicha a dumna radość do serca...

Tyle lat, tyle lat...

A sława żyje. I nowych giermków znachodzi. W służbę przejasnej pani idą ochotnie a tłumnie.

Szczęśćdobry Bóg rzekł Sławie: Wieczną będziesz, niespożytą i nieśmiertelnie piękną w narodzie Żółkiewskich, Sobieskich i Kościuszków...

Przemierzywszy lądy i morza, przyszła sława po latach wielu na bessarabskie równie, pod Rokitnę. Znane miejsca, dzieje wiadome. Wszak Chocim niedaleko, a wiatr co szumi... od dzikich pól przyszedł. Kresy.

Roztęczyło się kwiatami, zbożem szumiało Lato Roku Pańskiego 1915.

Wówczas druga brygada Legionów polskich uciążliwymi marszami posunąwszy się naprzód Prut przeszła i na ziemi bessarabskiej stanęła. Walczyła ostatnio pod Witelówką, Łużanami, Szubrańcem i Zadobrówką. Lecz męstwo polskiego żołnierza ukoronować miała dopiero Rokitna.

Stali na polu, kwitnącem niebiesko, w potokach złocistego, łaskawego słońca gdy podjechał ku nim rotmistrz kochany Wąsowicz i krótką rzucił komendę: Na koń! Ruszyli raźno, jadąc ku śmierci i sławie. Potrójne okopy rosyjskie czyhały na nich, a oni ku nim dążyli, huf niezłomnej polskiej kawaleryi.

Wróg ukryty w okopach gotował się do obrony. Jak następnie muchy bzykać im jęły kule koło uszu. Już zwalił się jeden i twarzą przypadł do ziemi na wieki.

Dopadli pierwszego okopu — był pusty. Jadą dalej. Wąski pas jednak między pierwszym a drugim rowem dość ma przestrzeni, by stać się śmiertelną pościelą i grobem zarazem dla niejednego. Walą się też z koni ranni i zabici, a żywi i zdrowi mkną dalej i dosięgają drugiego okopu. Część Rosyan poddaje się. Z prawej flanki ogień jednak nie ustaje. Już słania się rotmistrz, już Włodek w usta trafiony. Pędzi na czele Topór-Kisielnicki. Lecz moment, kilkadziesiąt, a może kilkanaście drgnień serca — a i jego śmierć ucałuje, otuli, że oczy się zawrą na wieczność i ścichnie z ust sinych na zawsze komenda.

Zagrały armaty, a między ludzi i konie pękać jęły potworne pociski. Ostatniem rzężeniem, urywanemi, niedomówionemi słowy, westchnień smutkiem milczącym, to znów rannych jękami... objawiło się wielkie misteryum, to przeistoczenie święte płomiennej miłości w ofiarę, w śmierć...

— — — — — — — — — —

Wioskowy cichy cmentarz w Rarańczy. Ubogie chłopskie mogiły. Nad niemi spłakane, w smutku schylone brzozy. Wegetacya roślinna bujna, bo ziemia tu uprawiona do syta ludzką krwią, użyźniona kośćmi. Trawa gdzieniegdzie po pas.

Piętnaście dołów wykopali, piętnaście białych zabitych trumien leży koło nich.

Aż je otoczyli towarzysze i starszyzna pułkowa wieńcem serdecznej pamięci i powinnością należną ostatniej posługi.

Żegnał ich kapelan trzeciego pułku, żegnali towarzysze mili i pułkownik Zieliński. Poczem jękiem modlitewnym narodowa pieśń zabrzmiała i trumny kolejno oddano w straż prostym żołnierskim krzyżom.

A dusza i ziemia polska zapłakała...

— — — — — — — — — —

Zapłakały lasy, pola, że żołnierska twarda dola sieje w zimny grób ich kości — gdy im jeszcze marzyć, gonić, jasnowłosym się pokłonić w miłości...

Zapłakała ziemia, jękła, że zbyt wcześnie szabla pękła, że kask smukły kask ułański poniechany i bezpański w smęt obleka się legendy — kask ułański, z polskiej grzędy najpiękniejszy kwiat...

Zapłakała zorza ranna, mak płomienny i dziewanna, bławat, jaskry złotogłowe i dzwoneczki liliowe... *Mieczysław Opałek.*

rabinową i pruski żołnierz, Görlich August, któremu zegar od szrapnela przeorał całe ciało. Ranni: Rybarski Edmund w głowę, kulą karabinową, Kapica Józef w głowę i Puszka Józef w prawą rękę — tak jak wszyscy wymienieni poprzednio podczas pełnienia służby. W okresie od 3.5 do 4.6 b. r.: Dnia 26.5 sierżant Swiatkowski, prowadząc patrol dla zbadania pozycyi ros., w pobliżu reduty, natknął się na minę, poniósł jednak względnie lekkie obrażenia, dnia zaś 2.6 szeregowiec Jan Dura, kąpiąc się w potoku, został ranny szrapnelem.

Wiadomości o tych stratach podawaliśmy już w swoim czasie. Dzisiejsza notatka sumuje straty już podane i uzupełnia nowemi.

Legiony Polskie w obrazach. (W.B.P.) Dodatek artystyczny „Oesterreichs Illustrierte Zeitung" (Wien VI, Barmaintengasse 7 a) zawiera w zeszycie 37 z 11 b. m. dwie reprodukcye utworów Karola Aleksandra Wilkego, mających za temat działalność legionów polskich. Pierwsza z nich „Der tote Kamerad" (zabity druh) przedstawia moment, w którym ułani legionowi wydobywają z zanadrza zabitego jeźdźca oznajmy wojskowe, których nie dowiózł na miejsce przeznaczenia ugodzony pociskiem; reprodukcya druga: „Unsere polnischen Waffenbruder" (Nasi polscy towarzysze broni) daje rysunek trzech ułanów legionowych na tle większego oddziału jazdy polskiej. Karol Aleksander Wilke artysta malarz, rodem z Lipska jest naczelnikiem wyposażenia scenicznego w teatrze nadwornym w Wiedniu. Szczególną popularność zdobył sobie Wilke jako spółpracownik humorystycznego tygodnika wiedeńskiego „Die Muskete", gdzie zamieszcza rysunki z życia wojskowego.

Wisła jako droga wodna mogłaby być pierwszorzędnym środkiem komunikacyjnym, gdyby nie celowe zaniedbania rządu rosyjskiego. Wisła jest spławną już w górnym swoim biegu od Przemszy. Na przestrzeni 280 kil. aż do ujścia Sanu miała być ona uregulowaną wspólnie przez rząd rosyjski i austryacki. Roboty po galicyjskiej stronie już przed wojną były na ukończeniu, po stronie Królestwa jednak były wykonane zaledwie w 40 proc. Od Sanu do granicy Prus Zachodnich, t. zn. na długości 427 kil., koryto Wisły kształtowało się naturalnie, spławność jej nie była poprawianą. Od granicy pruskiej regulacya była niemal całkowicie ukończoną, tak że 400 ton. statki mogły swobodnie po niej płynąć. Tak tedy jedynie ta część Wisły, która biegnie przez teren Królestwa, znajduje się w zaniedbanym stanie; spławność jej nawet w ostatnich 50 latach znacznie zmalała.

Narodowi demokraci a kwestya papieska. „Preussische Jahrbücher" w zeszycie majowym przynoszą artykuł docenta H. Hulerta p. t. „Kwestya rzymska". Redakcya dodaje do niego uwagę charakterystyczną ze względu na szerzącą się w politycznych kołach niemieckich opinię o „nielojalności" narodowo-demokratycznych działaczy polskich. Nawiązując do interpelacyi posła centralnego Spahna, wniesionej 20/VIII 1915 r., a dotyczącej stanowiska papieża we Włoszech, organ prof. Delbrücka wskazuje na fakt, że polscy posłowie nie przyłączyli się do tej manifestacyi katolickiej. „Byli to polscy narodowi demokraci, którzy, prawdopodobnie z przyjaźni dla demokratycznych Włoch, podnieśli zarzuty. Interesującym szczegółem jest przytem, że poseł Józef Kłos, ogłosił w „Dzienniku Kujawskim" artykuł, w którym zaleca, aby nie poruszać kwestyi rzymskiej z parlamentarnej trybuny w czasie wojny. P. Kłos jest nietylko narodowym polskim posłem, lecz jest także tajnym szambelanem papieskim, a więc bardzo wysokim dostojnikiem kościoła katolickiego".

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Ludwik i Leokadya Roguscy z dziećmi z Wolborza, (gub. Piotrkowskiej) mieszkają: Moskwa, Dajewski zauł. nr. 31, m. 8. Aleksandra i Bolesław Głuszewicze z matką i dziećmi z Brzezin, gub. Piotrkowskiej, mieszkają: Łubny, Połtawskiej gub.; wszyscy zdrowi. Kazimierz Smołka w armii czynnej zawiadamia rodziców w Wolborzu, gub. Piotrkowskiej, że jest zdrów.

Tadeusz Gorczykowki zawiadamia rodziców w Piotrkowie, że jest zdrów i jest mu dobrze; mieszka w Mińsku.

Zygmunt Swidwiński z Radomia zawiadamia krewnych w Polsce, że z żoną Maryą, córką Jadwigą i synem Aleksandrem mieszka w Moskwie, plac Kudryński 2 m. 12. Wszyscy względnie zdrowi. Prosi o wiadomość o siostrach Amelii i Gabryeli (Radom, Długa 18), o Wędrychowskich (Radom, Szeroka 3), o synu Stanisławie, o synowej Maryi z Sobolewskich (Warszawa, Jerozolimska Nr. 72A), o Puławach.

Eugeniusz i Mieczysław Krupa z ojcem i Jan Majewski proszą pp. Majewskich w Radomiu ul. Wysoka nr. 59/61, zawiadomić rodzinę, że są zdrowi i proszą o odpowiedź. Adres Eugeniusza: Moskwa, Pokrowski bulwar nr. 8, Zarząd drogi żel. Nadwiślańskiej.

Stanisław Bobkiewicz i Mieczyk Olszański zawiadamiają Maryę Olszańską w Lublinie ul. Ogrodowa nr. 8 m. 12, iż są zdrowi i mieszkają w Uffie ul. Telegraficzna 22 m. 2.

Korespondencya z rodzinami w Rosyi. Wiceprzewodnicząca komitetu rosyjskiego w Sztokholmie, pani Niekiudowa, donosi, iż istniejący przy komitecie oddział polski pod kierunkiem ks. Markowskiego, udziela informacyi o osobach pozostałych na ziemiach okupowanych za pośrednictwem ambasady hiszpańskiej, przesyła listy do okupacyi niemieckiej (wyłącznie po niemiecku), przesyła do wszystkich miejscowości okupowanych pieniądze na wszelką sumę i we wszelakiej walucie dopomaga niezamożnym przyjezdnym Polakom i wykonywa wszelkie możliwe prośby indywidualne. Za pośrednictwem tegoż Oddziału można wysyłać listy do Rosyi.

Listy należy adresować w sposób następujący, na kopercie: Stokholm Ryska Comitet, Hotel Continental, Oddział Polski — wielebny ksiądz Markowski. W nagłówku listu (bez drugiej koperty) należy zamieścić po francusku adres osoby, do której list jest pisany.

Listy powyższe z markami 25 hal. należy wysyłać z urzędów pocztowych c. i k. Monarchii.

Niezależnie od tego można wysyłać listy przez Czerwony Krzyż via Kopenhaga, w takim razie należy:

1) List do internowanego lub ewakuowanego napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2) List ten włożyć do niezapieczętowanej koperty ofrankowanej marką 25 hal., na której u góry należy napisać: „Par Croix Rouge", a pod spodem po rosyjsku adres osoby, dla której list jest przeznaczony. 3) Tę kopertę należy włożyć w drugą również ofrankowaną marką 25 hal., na której trzeba napisać adres:

Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers de Guerre — a u dołu adres wysyłającego.

Zwracamy uwagę, że listów takich z okupacyi austryackiej wysyłać nie można, trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchii austryackiej (z Krakowa, Lwowa i t. d.), przyczem jako wysyłający musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę oddano.

Czem się Rosya upija? Pisaliśmy już o tem, iż w zastępstwie zwykłych trunków, których wybór i sprzedaż uległa zakazowi rządowemu w Rosyi na czas wojny — ogromnie wzmogła się tam konsumcya spirytusu do palenia (mimo jego trujących własności!) i kolońskiej wódki.

„Riecz" wyliczyła niedawno 23 skombinowane napoje, mające zastępować wódki, wina i piwa. Dla „smakoszów", których nie zadowalnia zwykły spirytus do palenia, lub takich konsumentów, którzyby lękali się może go spożywać, (co wymaga zamaskowania dodatkami) istnieją trunki, sporządzone zeń z zaprawą pieprzu, tytoniu i szaleju. Inny trunek tworzy kombinacya słodu, chmielu i denaturowanego spirytusu!

Obok takich trunków, których skład jest ściśle już znany, istnieją mieszaniny, dotąd niezbadane dokładnie, mające natomiast swoje nazwy, jak np. „hanża" („świętoszek") — jakaś kombinacya spirytusu do palenia z esencyami aromatycznemi. W liczbie trunków, zastępujących wódkę, wymienia „Riecz" nawet... benzynę. Istnieje dowcip rosyjski, jako odpowiedź, na pytanie: co pan pije? Wsio, kromie kierosinu (Wszystko, oprócz nafty). Zresztą brak win zagranicznych, których zapasy już wypito, powoduje, że najdroższe nawet napoje są podrabiane bezcelnie. Ta sama „Riecz" donosi w kronice, że niejaka pani E. D., założywszy się, że sama wypije butelkę szampana — po spełnieniu tego zakładu niebawem oślepła, skutkiem tego, iż wino skombinowane było z różnych szkodliwych ingredyencyi; nie zawierało tylko wina.

Z potworności Rosyi. „Riecz" donosi w numerze z 27 maja, że „Liga wolnej miłości" obejmuje w Czernihowie coraz szersze koła młodzieży szkolnej w brudne swoje sieci. Liga znajduje poparcie nawet u dorosłych, u ojców rodzin i ludzi na stanowiskach, którzy oddają Lidze swoje mieszkania na wyprawianie najszaleńszych orgii. Ligi podobne kwitną w innych również miastach Rosyi. Prasa wskazuje napróżno na tę straszną zgniliznę, gdyż rząd nie próbuje nawet zapobiec złemu.

Bukiecik „wieści" z Rosyi. „Rus. Słowo" z dnia 16 maja donosi z Krasnojarska, że od trzech tygodni trwają tam rewizye i areszty. 14 maja otoczyła żandarmerya kooperatywę, zrobiła rewizyę, aresztowała członków zarządu Anaszkina, Pawłoskija i Butorina. — W Jenissejsku odbyła się rewizya w domach b. posłów do Dumy Samojłowa i Badajewa. — Wśród proletaryatu fabryk Dynamowa odbyły się rewizye i olbrzymie areszty. — Z Moskwy wydalono dwóch członków związku handlowców, zakazując im osiedlania się w tych okręgach, gdzie jest stan „nadzwyczajnej ochrany". — W Batumie skazano 43 mahometan na śmierć za zdradę stanu, 5 na dożywotnie więzienie.

O przyszłość rasy francuskiej. Program utrzymania w czystości rasy francuskiej niepokoi już dzisiaj umysły. Rene Bazi skarży się w „Echo de Paris": Kto będzie uprawiał świętą ziemię Francyi, gdy jej waleczni obrońcy wrócą do domu. Wrócą bowiem nie wszyscy, rąk nie starczy, trzeba będzie sprowadzać obcych robotników, aby ziemia nie leżała odłogiem". Sprowadzenie kolorowych Francuzów z kolonii wydaje mu się niebezpieczne.

„Nie mam nic przeciw Marokanom i Azyatom — pisze; — wiem, że Chińczyk nawet jest godnym szacunku mężczyzną, ale tylko w Chinach. Ludzie ci nie mają bowiem nic wspólnego z naszą rodziną narodów i dlatego byłoby czemś okropnem, gdyby synowie pięknych kobiet z Arles przyszli nagle na świat ze skośnemi oczyma. Idzie tu przecież o naszą rasę"...

Za godnych współżycia uważa Francuz tylko Polaków: „Polacy dadzą nam rasę, która zaludni nasze wsi, a potomkowie tych emigrantów zostaną do nas podobni. Jako Europejczycy i chrześcijanie musimy stworzyć zdrowe podstawy dla dalszej przyszłości naszej rasy".

Verdun jest cudem czy katastrofą? Straszliwe, najdziwniejsze „oblężenie" twierdzy Verdun, jakie kiedykolwiek odbywało się w historyi wojen, zaczyna budzić rozpacz we Francyi. Bohaterska obrona murów fortecy ludzkiemi piersiami zaczyna wywoływać wśród Francuzów już nie entuzyazm, ale najgłębsze zaniepokojenie. Bitwa trwa już przeszło 3 miesiące, Niemcy nie zostali odepchnięci. Otworzyła się potworna rana, Verdun, z której od 3 miesięcy nieprzerwanym strumieniem płynie krew francuska — może bez celu. Takie zapytania zadawał swemu narodowi przed kilku dniami deputowany Favre. Favre zastanawia się nad tem czy, być może, cud Verdun (jako heroiczna obrona) nie jest już cudem, lecz katastrofą Francyi? Czy nie jest to straszliwą zbrodnią ciągnąć beznadziejną walkę przez trzy miesiące i dla drobnostki poświęcać życie setek tysięcy? Czy Verdun warte jest przyszłości Francyi? Czy nie byłoby rzeczą pożyteczniejszą oddać Verdun, a honor oręża francuskiego związać z innym punktem frontu? Kto jest winien? Dlaczego rząd nie daje narodowi wyjaśnień? Powietrze Francyi jest zatrute wzajemną nieufnością... Tak pytał Favre pośród śmiertelnej ciszy Izby i pilnej uwagi całego kraju...

Dwa typy. „Midi Socialiste" pismo socyalistyczne z Tuluzy we Francyi podaje następujące ironiczne zestawienie:

1) Nazywał się Leon Izrael i był poetą rewolucyjnym. Pisywał pieśni proletaryackie dla dawnego „Guerre Sociale", wzywając w tych pieśniach ludy do miłości braterskiej i do pokoju powszechnego. W przeddzień wojny brał udział w demonstrancyach pokojowych. Gdy jednak Francyi zagroziła klęska, poszedł pod sztandary. Walczył jak lew. Był ranny dwa razy, mimo to wrócił z powrotem pod sztandary, aż pod Verdun kula niemiecka położyła koniec jego życiu...

2) Nazywał się Maurycy Barres i jest powieściopisarzem. Od 25 lat głosił politykę odwetu (wobec Niemiec), nacyonalizm i antysemityzm; studentom dawał lekcye energii, prowadząc ich rokrocznie do grobu Napoleona. Był prezesem związku patryotów i jego przyjaciele i przyjaciółki, zwolennicy i zwolenniczki, ani chwili nie wątpili, że pójdzie on w ogień. I rzeczywiście poszedł on w ogień... ale chyba świateł scenicznych teatru...

Największa bitwa morska. Bitwa angielsko-niemiecka pod Skagerrakiem nie tylko zasługuje na miano największej bitwy morskiej, jaką znają dzieje, ale była nią w rzeczywistości. Dowodzą tego chociażby olbrzymie cyfry dotyczące wielkości flot. Po stronie niemieckiej znajdowało się, według obliczeń fachowców neutralnych, okrętów ogólnej pojemności ton 500,000. Załoga okrętów musiała wynosić conajmniej 40,000 ludzi, dział brało udział przeszło 1,000. Ogólna pojemność ton floty angielskiej wynosiła 800,000, załoga 60,000, dział 1,400. Już same te cyfry wykazują, iż bitwa pod Skagerrak była największą bitwą morską. Nawet bitwa pod Cuszymą nie może iść z nią w porównanie, zaś bitwy dawniejsze i starożytne były wprost zabawką w porównaniu z walką tych pływających twierdz.

Epizod z bitwy morskiej. Oficer zatopionego angielskiego krążownika „Warrior" w olbrzymiej bitwie morskiej opowiada o końcu swego okrętu: „Daleko na horyzoncie ujrzeliśmy trzy maszty jakiegoś okrętu. Nieprzyjaciel wziął nas na cel. Pierwszy granat roztrzaskał naszą łódź motorową, drugi zerwał część pokładu i zniszczył urządzenia elektryczne, tak, że pod pokładem okrętu zapanowała ciemność. Wieże pancerne były wnet niezdatne do użytku, ponieważ aparaty do windowania amunicyi zostały odstrzelone. Po pięciu minutach okręt stał w płomieniach. Większa część załogi cierpiała z powodu gazów duszących. W przeciągu pół godziny okręt zamienił się w ruinę nie do uratowania".

Eskadra japońska w Anglii. Według opowiadania podróżnych, którzy przybyli z Anglii do Bergen, przybyła do Anglii eskadra japońska pod admirałem Akiyana. Admirał i jego sztab byli na przyjęciu u króla. Eskadra towarzyszyła prawdopodobnie transportom wojsk rosyjskich do Francyi, które były także częściowo wiezione na okrętach japońskich. W Anglii obiegają pogłoski, że Japonia weźmie udział w wojnie europejskiej na morzu i na lądzie.

36 000 kobiet w służbie kolejowej pracuje obecnie w Niemczech. Doświadczenia, poczynione przez zarząd kolei, co do czyszczenia wagonów przez kobiety, wprowadziły je także do innych gałęzi służby. Obecnie pracują one jako portyerki, zamykaczki wagonów, w w służbie biurowej, telegraficznej i w warsztatach.

Zyski wojenne wielkich rolników. Wiedeński „Fremdenblatt", półoficyalny organ ministerstwa spraw wewnętrznych, oblicza cyfrowo przez podniesienie cen zboża podczas wojny nadwyżkę zysków agraryuszów; po odjęciu zboża na zasiew przyniosła im więcej niż w czasie pokoju: pszenica 230, żyto 375, jęczmień 161, owies 144, czyli przy tych czterech głównych gatunkach zboża 910 milionów, czyli blizko miliard koron! Do tego przyjdą większe zyski za: czwórkrotnie droższe bydło, kukurudzę, nabiał, ziemniaki i wiele tym podobnych produktów agrarnych.

700 procent zysku wojennego na skórzel Akcyjne tow. fabryki skór Höflera w Neunkirchen na Węgrzech miało 4,538,530 koron zysku od 673,000 K. kapitału zakładowego, czyli, jak podaje zamknięcie rachunkowe, posiadało 700 proc. zysku; to znaczy, że każda włożona korona do zakładu fabryki skór przyniosła akcyonaryuszom 7 koron zysku!

Z Dąbrowy.

Sprawozdanie z koncertu w d. 4 czerwca urządzonego staraniem Ligi Kobiet na dochód kwesty majowej pod hasłem „Ratujmy dzieci". Dochód: Otrzymano ze sprzedaży biletów kor. 572.80, Naddatki kor. 29.00. Z programów i kwiatów kor. 108.22, rb. 1.51, bon. rb. 3.91 i mk. 1.05. Razem kor. 710.02, rb. 1.51, bon. rb. 3.91 i mk. 1.05.

Rozchód: Wydatki w ogólnej sumie wynosiły kor. 414.12. Czysty dochód kor. 295.90, rb. 1.51, bon. rb. 3.91 i mk. 1.05.

Wieczór Popularny. W czwartek dnia 15 czerwca 1916 roku, staraniem młodzieży w sali teatru „Odeon" odbędzie się „Wieczór Popularny"; w programie: Słowo wstępne „O potrzebach" i „Bartosz z pod Krakowa" sztuka ludowa ze śpiewami, deklamacye, żywy obraz. Przedstawienie to ostatnie w sezonie letnim. Początek o godz. 7 wieczorem.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W czwartek dnia 15 czerwca w sali teatru „Odeon" odbędą się 2 przedstawienia dla „dzieci i młodzieży szkolnej" o doborowym programie. Początek I. o godz. 3½, II. o godz. 5 po południu. Wejście 12 halerzy.

Z Sosnowca.

„Kropla mleka". Otwarcie i poświęcenie lokalu i obór „Kropli mleka" nastąpi w dniu

18-ym b. m. o godzinie 12½ w południe, nie zaś 13-go czerwca, jak to początkowo zaprojektowano. Zwłoka następuje na skutek niewykończonych robót technicznych w lokalu.

Sekcya niesienia pomocy głodnym przy Sosnowiecko-Sieleckiem Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności w miesiącu kwietniu r. b. wydała następujące zapomogi: 189359 obiadów kosztem rb. 12951 kop. 20, artykułów spożywczych w naturze za 668 rb. 19 kop., razem rb. 13619 kop. 39. Ponieważ wpływy z tegoż miesiąca wynosiły tylko 8742 rb. 49 kop., w tem rb. 2000 z Rady opiekuńczej i 5000 z Magistratu, powstał przeto deficyt w sumie rb. 4876 kop. 90, który spowodował znaczne zmniejszenie się posiadanych przez Sekcyę zapasów artykułów spożywczych. Zobowiązania Sekcyi na dzień 1-y maja r. b. wynosiły rb. 11712 kop 94.

Okręgi prowincyonalne. W celu utrzymania ściślejszego kontaktu z Radami opiekuńczemi na prowincyi przy wydziale prowincyonalnym Rady głównej zorganizowano specyalną Sekcyę instruktorów. Przestrzeń w obrębie okupacyi niemieckiej, objętą działalnością Rady Głównej opiekuńczej, podzielono na 5 okręgów. Rada powiatowa opiekuńcza będzińska należeć będzie do I-go okręgu południowo-zachodniego obejmującego następujące powiaty: Będziński, Częstochowski, Wieluński, Sieradzki, Kaliski, Turecki, Koniński, Kolski, Słupecki i Łęczycki.

Podrożenie lekarstw. W ostatnich czasach, w miejscowych aptekach znowu ogromnie podrożały lekarstwa. W porównaniu z cenami normalnemi, niektóre lekarstwa podrożały o 100—150% i więcej.

Z Olkusza.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Olkuszu. W początkach lipca otwarte zostaną w Olkuszu Kursy Wakacyjne dla nauczycieli ludowych (lokal szkoły miejskiej). Program wykładów będzie następujący: 1. Język polski i literatura polska p. Weyhert Szymanowska, 2. Historya Polski p. Grużewska, 3. Geografia ziem polskich p. dyr. Sujkowski, 4. Z dziejów wychowania i szkół w Polsce p. Orsza-Radlińska, 5. Geologia ogólna z uwzględnieniem szczególnym geol. ziem Polski i okolic Olkusza (wycieczka) p. dr. Piwowar, 6. Metodyka początkowego nauczania p. insp. Peszkowski, 7. Ogród przy szkole p. Popławska, 8. Pszczelnictwo p. insp. Lorenz, 9. O kooperatywach wiejskich p. Orsetti, 10. Szkodniki roślin uprawnych p. Dr. St. Minkiewicz, 11. O skautingu p. Z. Kąkolewski.

Kursy będą trwać miesiąc. Opłata wyniesie: dla nauczycieli 5 koron, dla innych osób 10 koron. Korzystać z kursów mogą tylko nauczyciele szkół ludowych oraz inne osoby, posiadające najmniej czteroklasowe wykształcenie. Nauczyciele z okolic otrzymają bezpłatne mieszkanie oraz, za niewielką opłatą, całodzienne utrzymanie. Aby korzystać z tych ułatwień, słuchacze muszą się zaopatrzyć w pościel, łyżkę, widelec i nóż.

Zapisy przyjmuje T-wo Oświatowe (lokal Wzajemnego Kredytu) do 25 czerwca. Podczas zapisu uiścić należy całkowitą opłatę. Przy Kursach urządzona będzie wystawa podręczników i pomocy naukowych.

Z Radomia.

Trybunał tutejszy kreowany w dniu 1-go czerwca b. r. rozpoczął swoje czynności prócz w sprawach procesowych także i w sprawach hipotecznych. Dnia 10 b. m. odbyła się pierwsza sesya wydziału hipotecznego. Prezesem Trybunału zamianowany został dotychczasowy kierownik oddziału cywilnego sądu Komendy obwodowej p. dr. Łaszkiewicz. Nominacye zastępcy prezesa, przewodniczącego senatu dla spraw odwoławczych od wyroków sądów pokoju oraz dalszych członków Trybunału nastąpić mają wkrótce. Aż do tego czasu Trybunał będzie sprawować swoje czynności w dotychczasowym składzie.

Z Częstochowy.

Napad bandycki. We wsi Kuźnica Maryanowa (gm. Dzbów) 4 uzbrojeni w rewolwery i noże bandyci wtargnęli do mieszkania rolnika Jana Oszczędłowskiego i zrabowali, zagroziwszy obecnym śmiercią, około 70 rubli w różnej monecie, 4 chustki, 2 pary butów i 7 kur. Bandyci uszli na razie w całości.

Nowe bony 5 i 10-kopiejkowe, podpisane przez obu burmistrzów i przewodniczącego rady miasta, ukazały się w obiegu.

Pożyczka miejska. Na ostatniem posiedzeniu Rady postanowiono zwrócić się do szefa administracyi cywilnej v. Kriesa z prośbą o pozwolenie na rozpisanie pożyczki miejskiej w wysokości 1,500,000 rubli.

Z Łodzi.

Nowa linia tramwajowa projektowana jest tutaj, a to od rynku Geyera przez ul. Rogowską ku granicom miasta w kierunku na Chojny.

Wyroki śmierci. Za morderstwa i rabunki skazani zostali tutaj na śmierć: cieśla Fryderyk Ledder ze Zgierza, murarz Wacław Frączak ze Zgierza i robotnik Marcin Pietrzak z Łodzi. Wyrok wykonano 9-go czerwca przez rozstrzelanie.

Z Tarnowa.

Odsłonięcie tarczy Legionów. Uroczystość odsłonięcia tarczy Legionów polskich odbyła się 1 czerwca. Podniosłemu świętu narodowemu sprzyjał dzień niezwykle pogodny, to też na plac Kazimierza Wielkiego, gdzie miało się odbyć odsłonięcie tarczy, pospieszyły strojne tłumy publiczności, złożone z reprezentantów wszelkich zawodów. Górowała liczbą inteligencya i młodzież. Z kamienic powiewały flagi. Niestety, z powodu nieprzybycia posła Germana, który w telegramie popoł. nadesłym doniósł, że z powodu spóźnienia się pociągu przybyć nie może, początek uroczystości opóźnił się blizko o godzinę.

Imieniem miasta, powiatu i P. K. N. przemówił burmistrz dr. Tertil w podniosłych słowach, przedstawił znaczenie uroczystości i znaczenie Legionów, walczących daleko na kresach z odwiecznym wrogiem o jaśniejszą przyszłość. Gromkie słowa, pełne zapału i nadziei na przyszłość, kładły się w serca słuchaczy, którzy po przemowie burmistrza wraz z chórem uczenic szkoły wydziałowej odśpiewali „Boże, coś Polskę" i „Boże Ojcze Twoje dzieci". Nastąpiło wbijanie gwoździ do odsłoniętej tarczy. Pierwszy gwóźdź imieniem 20 pp. wbił major Walter, drugi radca dworu Reiner, poczem reprezentanci urzędów, powiatu i instytucyi wbijali swoje honorowe gwoździe. Przy stoliku siedziały panie: Reinerowa i Tertilowa oraz reprezentantki Ligi Kobiet. Pierwszy dzień przyniósł kwotę 4070 koron.

Otwarcie wydziału upadłościowego. Leżący bez biegu szereg spraw upadłościowych, które wobec opuszczenia Polski przez Rosyan nie doczekały się rozstrzygnięcia w rosyjskim sądzie handlowym, wywołał konieczność utworzenia sądu, któryby kwestye te regulował w interesie porządku publicznego.

W uznaniu potrzeby takiej instytucyi, władze okupacyjne powołały do życia oddzielny wydział upadłościowy przy C. N. sądzie okręgowym w Warszawie.

Z Krakowa.

Uroczyste doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności. W sobotę dnia 10 czerwca odbyło się doroczne posiedzenie członków Akademii Umiejętności w auli Wszechnicy Jagiellońskiej. Po zagajeniu przez prezesa hr. St. Tarnowskiego odczytano sprawozdanie z działalności za 1914 i 1915 rok, poczem prof. Kazimierz Morawski wygłosił odczyt „Cesarz Claudius". Grono członków Akademii powiększyło się przez dr. Kazimierza Żórawskiego, Eugeniusza Romere i Rudolfa Zubera. Nagrody przyznano następujące: Z funduszu Jerzmanowskiego 44.245 kor., Henrykowi Sienkiewiczowi, z funduszu Barczewskiego 2160 kor., prof. Józefowi Tretiakowi za pracę o Bohdanie Zaleskim; taką samą nagrodę przyznano Stanisławowi Lentzowi za pracę malarską. Poza tem nagrodą obdarzeni zostali prof. Fijałek, Kutrzeba, Łoś, Bądzyński, Kreutz i Godlewski.

Z Suwałk.

Na śmierć za skrytobójcze morderstwo został tutaj skazany 20-letni robotnik Franckiewicz, który znajomego sobie 18-letniego Efraima Hödesa wyprowadził w Wiłkowiszkach nad rzekę, rzekomo celem pokazania mu kogoś szukanego, tam rozbił mu głowę kamieniem i wtrącił do rzeki, w której nieprzytomny Hödes utonął.

Z Warszawy.

Napiętnowany Niemojewski. Po niedojściu do skutku ostatniego odczytu p. Niemojewskiego w drugim terminie, miasto oczekiwało jakichś radykalnych kroków ze strony młodzieży uniwersyteckiej. Tymczasem w prasie z 4 b. m. pojawiła się poniżej cytowana odezwa, względnie list otwarty młodzieży akademickiej, podpisany przez wszystkie polskie grupy młodzieży szkół wyższych. Spokojny, a poważny ton odezwy zyskał ogólne uznanie. Jak słychać senat akademicki nosi się z zamiarem dania ostrej odpowiedzi p. Niemojewskiemu na jego brutalny list, oskarżający rektora przed senatem.

Odezwa młodzieży nadesłaną została do „Kuryera Polskiego". Z odezwy przytaczamy następujący ustęp: „...Nie stanął p. Niemojewski na stanowisku ani dawnego akademika, ani ojca rodziny, ani obywatela, ani Polaka, a jedynie — obrażonej w swej py[...] jednostki. Nie wstrzymały go a[...]lędy uczuć narodowych, gdy nie zawahał się porównać młodzieży akademickiej z kozactwem, ani względy na autonomię szkół wyższych, gdy zwrócił się w swym artykule do władz okupacyjnych o „położenie silnej ręki na jej plecach". Wrogie wystąpienia p. Niemojewskiego wobec polskiej młodzieży akademickiej gorąco niniejszem piętnujemy, uważając, że korzystanie z usług p. Niemojewskiego wyrządza społeczeństwu tylko wielką krzywdę".

Podpisy kilkunastu najpoważniejszych stowarzyszeń akademickich.

Teatry żargonowe. W Warszawie istnieje już obecnie 6 teatrów żargonowych. W jednym z nich występuje już obecnie śpiewaczka operetkowa St. Clair, która dotychczas grała w operetce polskiej w „Nowościach".

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 13 czerwca.

(mj.) Na froncie północno-wschodnim już jedenaście dni toczy się twarda walka. Wróg rzuca masy na żer dla karabinów maszynowych i paszcz armatnich. Tu i ówdzie udało mu się wygiąć nieco linię obronną wojsk sprzymierzonych, które bronią Moskwicinowi wstępu na naszą ziemię rodzoną. W obronie ojcowizny i Legion polski krwawo się znoi i odrzuca pohańca moskiewskiego od ziemi, z której wzięliśmy ród! Trzeba być przygotowanym na dalsze jeszcze trudy krwawe, ale jedno jest już dzisiaj jasne i oczywiste: Moskal nie zdoła złamać frontu. Porzuciwszy nowe setki tysięcy u okopów wojsk sprzymierzonych, odejdzie jak złowroga szarańcza, która bodaj po raz ostatni w tej wojnie usiłowała przesłonić światło jutrzni, pojawione nad dziedzictwem Polaków.

Pod Verdun huczy kanonada. Na froncie włoskim mocne walki, dla Włochów dalej niekorzystne.

W życiu politycznem Włoch zaszedł znamienny wypadek. Izba włoska uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu Salandry. Oznacza to rozłam w życiu wewnętrznem pięknej Italii. Przykład może stać się zaraźliwy i ogarnąć Francyę. Zaślepieni słudzy Anglii i Rosyi może przejrzą nareszcie i ujrzą przepaść, w jaką zostali wtrąceni. Czy ich to jednak wróci do opamiętania i zdoła zbliżyć pragnienie pokoju, czy też wzburzy jeszcze bardziej namiętności, przewidzieć niepodobna. Jak na razie, zniknął nie widać gołębicy z oliwną różdżką pokoju. Wyciągnięta ku zgodzie dłoń kanclerza Niemiec nie znalazła zrozumienia...

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn niemiecki.

BERLIN 12 czerwca. (T. B. K.). W Szampanii na północ od Perthes niemieckie oddziały wywiadowcze wtargnęły w pozycye francuskie, wzięły po krótkiej walce **3 oficerów i ponad 100 żołnierzy do niewoli,** zdobyły 4 karabiny maszynowe i wróciły planowo w swoje rowy. Po obu stronach Mozy położenie niezmienione. Żywa walka artyleryi.

Na wschodzie i na Bałkanach położenie niezmienione.

Biuletyn rosyjski.

9 czerwca. Walka na Wołyniu i w Galicyi trwa dalej. Niemcy próbowali zatrzymać postępy naszej ofenzywy na froncie Prypeci. Stwierdzono przybycie niemieckich posiłków z Polesia. Pomiędzy jeńcami trafiają się i Niemcy. Mimo silnego oporu atak nasz na całym froncie od Prypeci do rumuńskiej granicy posuwa się naprzód. W wielu odcinkach atakowała nasza kawalerya. Pod Buskiem, 24 kil. na północny wschód od Łucka, szwadron kozacki zaatakował pozycye nieprzyjacielskie z tyłu i zabrał dwa działa, 8 wozów amunicyjnych i 200 jaszczyków. Pod Boratynem, 10 kil. na południowy wschód od Łucka, nasze oddziały wywiadowcze zdobyły dwa 10 centymetrowe działa oraz 4 oficerów i 160 żołnierzy. Przy Dobratynie nad Ikwą zdobyliśmy działo 10 centymetrowe, 35 wozów amunicyjnych, oraz 30 ochraniaczy gazowych. Nasze młode wojska dorównywały w zapale wypróbowanym pułkom, odrzuciły one pułki obrony krajowej za Styr i zajęły przyczółek mostowy nad Styrem, Rożyszcze. Wzięliśmy przy tej okazyi do niewoli około 2500 Niemców i Austryaków, karabiny maszynowe i bogatą zdobycz. Wojska nasze przeszły Strypę i zajęły Złoty Potok. Podczas tych walk został ciężko ranny gen. Nikulin. O 7 ej wieczorem nieprzyjaciel zwrócił gwałtowny na nas ogień, poczem ruszył do ataku, został jednak odparty.

Lotnik nieprzyjacielski rzucił 4 bomby na dworzec w Mołodecznie. Pięć latawców przeleciało nad Łogiszynem, 26 kil. na północ od Pińska, i rzuciły 50 bomb. Jeden aparat był zestrzelony i spadł na pozycye niemieckie.

Biuletyn włoski.

8 czerwca. Nad górną Valtellina nasi alpini rozszerzyli swe pozycye na wzgórza Volontari, Ortler i Hochlochutte. W dolinie Chiese nieprzyjaciel zaatakował pozycye nasze przy Soorzade, przez kontratak jednak został rozproszony. W odcinku Adygi pojedynek działowy. Ciężka artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała pozycye nasze przy potoku Camera i Pasubio. Nasze bateryе rozproszyły oddziały nieprzyjaciela na północ od Marco w dolinie Lagarina i ostrzeliwały skutecznie bateryе nieprzyjacielskie w Pozzachio.

Na froncie Posina—Astico przerywana kanonada. Na płaskowzgórzu Sette Communi trwa zażarta walka na całym froncie. Wieczorem 6 czerwca po przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel zaatakował pozycye nasze na południe od Asiago. Walka trwała przez całą noc i rankiem dopiero skończyła się klęską nieprzyjacielskich kolumn. Wczoraj popołudniu nieprzyjaciel atakował nasze centrum i prawe skrzydło pod Asiago i Val Campo Mulo, za każdym jednak razem był odparty z dużemi stratami. Na reszcie frontu aż do morza czynność artyleryi i utarczki patrolowe. W odcinku Monte San Michele bateryе nasze wywołały w pozycyach nieprzyjacielskich ogień i eksplozyę.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Ja[...] Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.